



Golgota

w mieście zgody

TADEUSZ T. GŁUSZKO

Niespełnionym marzeniem wielu chrześcijan, zamieszkujących przed wiekami Europę, było odbycie pielgrzymki do Jerozolimy, gdzie Chrystus przecierpiał męki, umarł i zmartwychwstał. Droga do Ziemi Świętej była jednak nie tylko daleka, lecz także niebezpieczna. I tak w hiszpańskiej Kordobie powstała w XV wieku pierwsza europejska Kalwaria krajobrazowa, gdzie rozmieszczono w odpowiednich odstępach stacje skłaniające do rozpamiętywania kolejnych etapów męki Jezusa. W tym samym czasie franciszkanie obserwanci ułożyli pierwsze nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Można było odtąd udawać się do Jerozolimy niejako symbolicznie. Kalwarii podobnych do hiszpań-

skiej zaczęło przybywać. Na północy Polski od 1649 roku gromadzi wiernych Kalwaria Wejherowska. Nie jest to jedyna Kalwaria w Polsce. Najstarszą ufundował w swoich włościach wojewoda krakowski Mikołaj Zebrzydowski (1553–1620) – znana jest jako Kalwaria Zebrzydowska. Kalwarie są najliczniej odwiedzane w Wielki Piątek, upamiętniający dzień męki i śmierci Chrystusa.



Żegnanie feretronów pielgrzymki z Żukowa, widziane z wysokości ołtarza odpustowego na wejherowskiej Kalwarii. Feretrony żegnają się wiele razy. Obraz pielgrzymki oliwskiej, która wędruje na Kalwarię Wejherowską już od 1668 roku, pierwszy znak krzyża wykonuje przy pożegnaniu katedry oliwskiej, następnie przy powitaniach i pożegnaniach świątyń i kaplic. Żegna się nie tylko obraz, lecz także krzyż prowadzący pielgrzymkę i chorągwie. Przechył obrazu w przód odpowiada przełożeniu dłoni z czoła na pierś podczas wykonywania znaku krzyża. Ta fraza często kojarzy się niezorientowanym obserwatorom z kurtuazyjnym ukłonem świętego obrazu. Potem następuje "kiwanie", czyli przechył obrazu w lewo, wypoziomowanie i przechył w prawo, zakończony również wypoziomowaniem, co ma odpowiadać przełożeniu dłoni na ramię lewe i prawe. Obraz żegna się w rytm tak zwanego tuszu, czyli skocznej marsza, brawurowo wygrywanego przez muzykantów. Tempo tuszu i kołysań jest niesamowicie żywe. Nim się człowiek napatrzy, jest już po wszystkim. Od kiedy znana jest ta tradycja? Najstarsi pielgrzymkowicze oliwscy powtarzają za swoimi dziadkami, że od zawsze. Najstarsze znane kroniki nie wspominają jednak tego zwyczaju. Żegnanie feretronów ma swoich przeciwników, dla których to nic innego, jak "tylko wywijanie świętym obrazem i robienie żartów".

Fot. Leszek Pękalski

A TO POLSKA WŁAŚNIE

Nowe miasto

Rozsypana pośród zalesionych wzgórz Kalwaria Wejherowska powstała z fundacji pomorskiego magnata, wojewody malborskiego, Jakuba Wejhera, jako wotum za uratowanie go od śmierci w czasie wojny z Moskwą. Obejmuje kościół klasztorny franciszkanów wraz z 26 kaplicami, rozmieszczonymi wzdłuż liczącej 5936 kroków ścieżki pątniczej. Ponieważ założenie powstało z dala od większych skupisk ludzkich, wojewoda ulokował przy kościele prywatne miasto, w którym pozwolił zamieszkać każdemu uczciwemu człowiekowi bez względu na wyznanie. Pomorzem w tamtym czasie targaly zażarte waśnie międzywyznaniowe, Wejher zaś, doświadczony niejako na własnej skórze skutków tych bezsensownych sporów, postanowił stworzyć miasto zgody religijnej. Nosiło różne nazwy: Wejherowska Wola, Nowe Miasto, Weiheropolis, Wejherowo.

Najdokładniej jak można

Łaskami słynące wejherowskie dróżki wytyczył w 1648 roku cysters z oddalonego o dzień drogi oliwskiego opactwa, geometra



Jakub Wejher (1609–1657) – wojewoda malborski, fundator Kalwarii Wejherowskiej (zbiory BG PAN).

Robert z Werden. Do 1654 roku wzniesiono przy nich 18 kapliczek, dbając o "taką samą odległość kaplic jednej od drugiej" jak w Jerozolimie – zapisał pierwszy kronikarz wejherowskich reformatów. Opat oliwski miał delegować geometrę do samej Jerozolimy dla najdokładniejszego odwzorowania odstępów między stacjami. Są jednak tacy, którzy powiadają, jakoby ów nie opuszczał oliwskiego klasztoru, czerpiąc wiedzę o odległościach z dzieła niderlandzkiego księdza Adrichomiusa (zmarł w 1585 roku), poświęconego geografii i topografii Palestyny, ze szczególnym uwzględnieniem miejsc świętych. Dzieło to miało dać impuls do założenia niejednej europejskiej Kalwarii.

Z południa i północy

Nie wiadomo, kto był architektem pierwszych wejherowskich kościołów oraz większości kalwaryjskich kaplic. Możliwe, że nawet Włosi. W roku 1621 przybyło do Polski sześciu reformatów z Italii, którzy, jak się przypuszcza, wywarli wpływ na miejscowe budownictwo.

Regularne pielgrzymki zaczęły przybywać do Wejherowa co najmniej od 1668 roku, a już w roku 1678 papież Innocenty XI nadał tamtejszej Kalwarii list odpustowy.

Dzisiaj na obchody Wniebowstąpienia Pańskiego przychodzą kompanie pielgrzymkowe z całego południa Kaszub. Kompanie

z północy i Półwyspu Helskiego, czyli z Nordy, witane są na Kalwarii podczas odpustu Świętej Trójcy.

Tajemnica zachowanej odrębności

Kaszubi uchodzą za społeczność zamkniętą i małomówną. Raczej nie używają wszechobecnych gdzie indziej wulgaryzmów, są mało rozpici, prawie wolni od narkomanii czy zorganizowanego bandytyzmu. W ogóle nie bardzo poddają się nowinkarstwu. Kto wie, czy nie są tacy za sprawą odmawianych tu modłów, krążących w ręcznych odpisach. Od pokoleń odczytuje się je na wejherowskiej Kalwarii podczas wieczornej Drogi krzyżowej w przeddzień głównych uroczystości odpustowych. Należy do nich "Modlitwa do Najświętszego Języka Pana Jezusa". Pątnicy proszą o przebaczenie całego zła, jakie kiedykolwiek językiem wypowiedzieli, błagają również o umiejętność zachowania umiaru w wygłaszaniu sądów oraz cierpliwość w znoszeniu utrapień. I tacy właśnie są Kaszubi. Powściągliwi i cierpliwi.

Jak nigdzie na świecie

Kalwarię Wejherowską wyróżniają od podobnych przybytków wspomniane modły oraz niepraktykowany gdzie indziej zwyczaj żegnania się feretronami. Poza Wejherowem i prowadzącymi doń pątniczymi drogami nie spotka się tego bodaj nigdzie na całym świecie, tak przynajmniej mówią w Oliwie i Wejherowie. Feretron – przypomnijmy – to rodzaj noszy (z grek. pheretron – nosze), które służą do procesyjnego obnoszenia obiektów kultu, takich jak relikwie, obrazy, rzeźby. W Polsce umieszcza się na nich najczęściej obrazy. Jakkolwiek z feretronami podążają do Wejherowa bodaj wszystkie kompanie, nie one są najważniejsze.

Stąd rozpoczyna się obchodzenie Drogi Krzyżowej. Kaplicę Pałacu Piłata uznaje się za niepowtarzalne dzieło architektury barokowej w dawnych Prusach Królewskich.

Fot. Krzysztof Kamiński





Oliwski feretron wprowadzany na Gólgotę (zbiory Bernarda Pupacza).

Najważniejsze są bowiem, jak zapewniają najstarsi pątnicy, krzyż prowadzący kompanię oraz chorągwie.

Oliwski feretron

Barokowy obraz pielgrzymki oliwskiej ufundował Jan Ignacy Bąkowski (zmarł w 1679 roku), wojewoda najpierw pomorski, potem malborski. Feretron jest wyposażony w dwustronny obraz, oprawiony w ramę ze srebrnej, trybowanej blachy, którą wykonał w 1788 roku Berendt Janzen, gdański złotnik. Nazwisko malarza nie jest znane. Z jednej strony obraz ukazuje patrona pątników, świętego Rafała Archaniola z Tobiaszem, z drugiej – Matkę Bożą z Dzieciątkiem. Wszystkie postacie są pokryte srebrnymi, pozłacanymi sukienkami. Na obchodzoną w 1928 roku uroczystość 260-lecia kompanii oliwskiej (1668–1928) feretron otrzymał zwieńczenie w postaci kutej w srebrze i pozłacanej korony, która zaginęła podczas drugiej wojny światowej. Jej miejsce zajęł krzyż, który adorują dwa kłęczące anioły. Dzisiaj Madonna z feretronu nosi tytuł Matki Boskiej Oliwskiej.

Żeby się...

Oliwski feretron niosą jedynie mężczyźni. Dzieje się tak dla jego wagi, ale też z respektu dla najstarszego regulaminu pielgrzymkowego, który w jednym z punktów przestrzega: "Żeby się żadna niewiasta do obrazu nie interesowała ani się go ręką dotknęła, wyjąwszy dwie, które by pan prefekt procesji na to wysadził albo zawołał". Już w najstarszym regulaminie druga część zdania została z rozmachem przekreślona, natomiast pierwszą powtarzają kolejne.

Waży

Mężczyźni noszący feretron nazywani są obraźnikami. Współcześni obraźnicy oliwscy zgodnie utrzymują, że ich feretron waży 108 kilogramów. Podczas ulew, które z rzadka, ale jednak dopadają pątników, bywa, że jego ciężar dochodzi wskutek namoknięcia do 120 kilogramów. Musiało tak być podczas pielgrzymki sprzed kilku laty kiedy na ostatnim sobotnim etapie z Szemudu do Wejherowa kompania przedzierała się przez ścianę wody. Tak lało, że orkiestra co chwilę przechylała instrumenty dla pozbycia się wody. Po dojściu do Wejherowa feretron tradycyjnie złożono w kościele Świętej Anny u tamtejszych franciszkanów. Kiedy nazajutrz obraźnicy przyszli po obraz, jeden z zakonników zapytał z wyrzutem: "Coście Matce Bożej zrobili, bo całą noc płakała?!" Pod feretronem znaleźli kałużę wody.

Zmienia się

Zazwyczaj kompania zatrzymuje się przy każdym kościele czy kaplicy. Następują uroczyste powitania i pożegnania, odprawiane są nabożeństwa, ksiądz wygłasza jakąś konferencję, można się trochę posilić. Od trzydziestu lat na "pustych" odcinkach obraz jest zasłaniany pokrowcem i przewożony na specjalnie przygotowanym wózku, wyposażonym w poduszki, żeby się nie objął. Jeszcze w 1972 roku przenosili go na tych odcinkach specjalnie opłacani czterej mężczyźni. To stara tradycja. Dbające o organizację pielgrzymek Bractwo Świętego Krzyża od wieków urządzało kwesty na opłacenie służb pielgrzymkowych, takich jak rezerwowi obraźnicy, kilkunastu muzykantów i podwózki dla księdza prefekta oraz furmanki do transportu pielgrzymich tobolek. Dzisiaj są opłacane tylko orkiestra i autokary, które w niedzielę przerzucają pątników spod Szemudu do podoliwskiej leśniczówki w Reniszewie, skąd potem dochodzą do katedry oliwskiej o własnych siłach z krzyżem, chorągwiemi, feretronem i orkiestrą, witani przez parafian oraz wyległych na ulice krewnych i znajomych.

Z odkrytymi głowami

Kiedyś oliwscy obraźnicy nosili feretron obowiązkowo w białych rękawiczkach. Od dobrych trzydziestu lat odstą-



Marszałkowie i dobosze pielgrzymki oliwskiej w latach dwudziestych XX wieku (zbiory BG PAN).

pili od tego. Występują jednak przybrani w tradycyjne czerwone płaszcze o szerokich kołnierzach z wyszytym krzyżem – znakiem ich bractwa. Na płaszcze nakładają białe komże, które są dosyć ważne, gdyż – jak zwróciła uwagę jedna z dawnych pątniczek – "nie wypada, aby płaszcze dotykały bezpośrednio obrazu, zwłaszcza gdy pocerowane, no bo to przecież obraz Matki". Dawniej noszono też nakrycia głowy, ale nie ma komu ich odtworzyć. Cieszący się najwyższym autorytetem członkowie bractwa, którzy zaliczyli najwięcej pielgrzymek, szli jako marszałkowie kompanii. Ubrani byli jak obraźnicy, wyróżniały ich tylko berła długie jak laski pastorałów. Dzisiaj ubrani są w same komże. To oni dbali i do dzisiaj dbają o porządek w kompanii, oni intonowali pieśni i inicjowali modlitwy. Jeszcze w 1972 roku – chyba po raz ostatni – szli z pielgrzymką dobosze, którzy na ogromnych kottach wystukiwali tempo marszu.



Pożegnanie Oliwy z oltarzem odpustowym (zbiory Bernarda Pupacza).

CALVARIA GULGOLTA

Kalwaria pochodzi od późnołacińskiego Calvaria oznaczającego jerozolimskie wzgórze, na którym ukrzyżowano Chrystusa. Calvus to "łysy", słowo tłumaczone też jako "czaszka", po aramejsku - gulgota (po naszymu - Golgota). Kalwarią nazywa się również umieszczony w plenerze zespół obrazów czy rzeźb przedstawiających sceny z męki Chrystusa.

Aniolki

Feretron ma swoją asystę. Są to dwie dziewczynki, które podtrzymują spadające z jego ram wstążki. W kompanii nazywają je aniołkami przez podobieństwo do klęczących figurek na zwieńczeniu feretronu. Dziewczynki na swój sposób żegnają się wspólnie z obrazem. Kiedy następuje skłon do przodu, przyklękają na jedno kolano, składają ręce i również wykonują skłon w przód. Tak samo powtarzają skłony na boki. W drodze do Wejherowa aniolki mają ciemne ubrania na znak pokuty, bowiem "w tamtą stronę idziemy z żalobą" mówią pątnicy. Ale już podczas samego odpustu dziewczynki noszą stroje paradne, kaszubskie, bo to już czas radości. Radość jest tak wielka, że po uroczystościach i wszystkich pożegnaniach orkiestra wygrywa nie tylko pieśni religijne, ale i promenadowe. Przed laty, kiedy powrót do Oliwy następował dopiero w poniedziałek, pielgrzymi urządzali przy jednej z mijanych kaplic festyn z potańcówką, gdzie odbywał się ceremoniał pasowania świeżo upieczonych pielgrzymów. Podrzucano ich i objano pasami. Nie pomijano żadnego nowicjusza, nawet jeśli był księdzem.

Różnie bywa

Bernard Pupacz jest Kaszubą z Oliwy. Od dawna należy do Bractwa Świętego Krzyża. Od dwudziestu ośmiu lat nosi feretron. Jako bardziej doświadczony chodzi najczęściej w pierwszej parze, by dopilnować kroku. Przód jest wyjątkowo ważny, bo podczas pokłonu tam spada cały ciężar feretronu. Trzeba wtedy umieć schylić głowę, żeby nie oberwać. Należy podejść ramieniem pod sam obraz, zawierając tylnej parze, że go nie puści i nie przydusi stukilogramowym ciężarem. Sztuka polega na odpowiednim uchwyceniu drążków i naciągów łączących je z ramą. Podczas wywijania feretronem drążki nieraz poszarpały komże. Gorzej, jak obraźnik wciągnie czasem zbyt przylegające portki. Podczas wygibasów potrafią puścić w szwach. Jednemu pękły równo na siedzeniu, i to na samej Golgotie po zakończeniu mszy odpustowej. Wtedy to wszystkie pielgrzymki przechodzą kolejno przed najświętszymi relikwiami wystawionymi na ołtarzu, by się z nimi uroczyście pożegnać. Właśnie w takich chwilach docenia się korzyść noszenia długiego czerwonego płaszcza.

Pielgrzymi często próbują ucałować albo chociaż pogłaskać figurę Chrystusa. W kaplicy Podjęcia Krzyża. Fot. Leszek Pękalski



Pątnicy przy barokowej kaplicy Szymona Cyrenejczyka pomagającego Chrystusowi nieść krzyż.
Fot. Leszek Pękalski



Wyjątek od reguły

Obrazy żegnają się wszędzie po jednym razie. Inaczej jest tylko przy pożegnaniu Oliwy z Kościerzyną, które następuje po zakończeniu odpustu, wkrótce po zejściu pielgrzymów z Golgoty. Krzyże, chorągwie i feretrony oliwskie oraz kościerskie stają wówczas naprzeciw, orkiestra daje tusz i kompanie kłaniają się sobie trzy razy. Tak zostają się do następnego roku Matka pielgrzymek, czyli kompania oliwska, z młodszą o pięć lat kompanią kościerską, nazywaną Ojcem pielgrzymek. Pojedynczym znakiem krzyża kompanie żegnają się z pozostałymi pielgrzymkami, które tak samo i im oddają honory.

TADEUSZ T. GŁUSZKO



Kaplica Bramy Łez – tędy pielgrzymi opuszczają symboliczną Jerozolimę w kierunku Golgoty. Młodzi franciszkanie kwestują na renowację Kalwarii. Fot. Leszek Pękalski

TRIDUUM NA KALWARI

Uroczyste obchody Triduum Wielkanocnego upamiętniają Mękę i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Dni te stanowią centrum kalendarza liturgicznego chrześcijan. Przypominają o rzeczy najważniejszej: odrzucony przez swoich i ukrzyżowany na Golgocie Syn Boży zmartwychwstał! Zmartwychwstając na nowo otworzył grzesznikom bramy wiecznego szczęścia, które na bardzo długo zawarły się wskutek grzechu, którego pod Drzewem Wiadomości Dobrego i Złego dopuścili się pierwsi ludzie, Adam i Ewa. Zawierzyli kłamstwu węża i złamali zakaz Boży, którego przestrzeganie gwarantowało im życie i szczęście. Ze Zmartwychwstaniem życie ludzi nabrało nowego sensu. Przejmując i barwnie mówi o tym Biblia. Przypominają też Kalwarię rozrzucone po całym globie.